

ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 3

CHOJNICE, dnia 14-go stycznia 1926 r.

Nr. 2

W sprawie zbierania ziół lekarskich.

Ciągle od czasu do czasu spotyka się w prasie głosy nawołujące do zbierania dziko rosnących ziół lekarskich i do zakładania plantacji takowych: autorowie tych artykułów załamują ręce, że tak dochodna — zdaniem ich — gałąź wytwórczości krajowej prawie zupełnie u nas jest zaniedbana.

Wszystko to bardzo pięknie się wydaje i nie jeden zachęcony zabiera się do pracy ma tam polu, czy na długo jednak, wątpliwe, bo w rzeczywistości cała ta praca dla producenta, tak jak dzieł się odbywa, przedstawia się w zupełności bez korzyści.

Przed paru laty, już za czasów polskich, zachęcona nawoływaniem w gazetach, a będąc wtenczas prezesową Kółka Włościanek, namówiłam członkinie do zbierania na handel dziko rosnących ziół lekarskich. Następnym tego było po pierwsze ogromny kłopot ze spieniężeniem ziół zbieranych, a następnie ceny jakie otrzymaliśmy były tak niskie, że zbierające wyrzekły się dalej w tym kierunku pracy raz na zawsze i niktby je już nie zdołał namówić do powtórzenia próby.

Ja zaś próbę powtórzyłam w r. b, z kwiatem lipowym skrupulatnie i z największą dokładnością. W oświetleniu cyfrowem rzecz ta przedstawia się następująco:

Dziewieczyna urwie przez cały kwiat lipowego zważonego po osuszeniu półtora kilograma. Kosztuje to 1 złoty 59 gr. Porto 45 gr. Razem więc 2 zł. 4 gr. Leży przedemną oferta tegoroczna firmy „Ziola Polskie“, Warszawa, ul. Obłódna 5, oferując mi loco Warszawa za 1 kg. ususzonego kwiatu lipowego 1 zł. 20 gr., czyli za zebraną lipę półtora kg. otrzymam 1 zł. 20 gr., kosztuje mnie zaś zbieranie i wysyłka 2 zł. 4 gr., mam więc manco 24 gr., nie licząc kosztu suszenia, pakowania i ekspedycji. Cyfry wyraźnie wykazują, że w obecnej chwili zbieranie kwiatu lipowego przynosi straty. Podobnie przedstawiała się kalkulacja z innymi ziołami np. z rumiankiem, za który „Ziola Polskie“ płać po 1 zł. 20 gr. za kg. loco Warszawa, a zbieranie kosztuje tyleż, co kwiatu lipowego.

Zyski z ziół lekarskich są i to ogromne ale zyski te ciągną dalsi sprzedający i tak np. aptekarz, który płaci mi za ziola to, co płać „Ziola Polskie“ sprzedaje sam te ziola po 10 zł. za 1 kg.

Za tę samą rzecz jeden dostaje 1 zł. 20 gr., a drugi sprzedaje ją po 10 zł. Czy takie stosunki egzystować powinny? Wiemy, że ten drobny przykład z ziołami powtarza się ogólnie w całym handlu. Jest nieproporcjonalna różnica pomiędzy ceną, za którą producent sprzedaje, a ceną, za którą kupiec pośrednik kupującej publiczności to samo sprzedaje. Jest to powodem wielu rozgoryczeń, narzekañ, nie zdających sobie sprawy jasno z całej niezdrowej, karygodnej spekulacji, że pomiędzy publicznością a producentami stoi

indywiduum spokojnie zarabiające setne i tysiączne procenty. Ten niegodny uczciwego człowieka wyzysk powinniśmy zwalczać na każdym kroku przez ujawnienie w cyfrach smutnego stanu naszego kupiectwa.

Motylica i sposoby jej zwalczania.

Motylica jest chorobą straszną, która występuje najczęściej u bydła i owiec, rzadziej u trzody chlewniej. Powoduje ją obecność w kanałach żółciowych wielkiej liczby dwuśca wątrobowego, który powoduje stan zapalny, zwyrodnienie i twardnienie wątroby. Zarazenie się zwierząt następuje przez spożycie roślin z przyczepionemi do nich kijankami pasorzyta lub przez napięcie się wody, zawierającej pływające kijanki. Za pośrednictwem wody także człowiek może spaść na motylicę. Zarodki szkodnika wydostawiały się w postaci jajek wraz z kałem zarazonego zwierzęcia na zewnątrz, dostawczy się przypadkowo do wody, wyszukują tam wodnego ślimaka i wbiwają się w jego wnętrze, zwykłym procesem rozwojowym zamieniają się na kijanki, o których była mowa wyżej. W roku sprzyjającym rozwojowi ślimaczków, motylica szerzy się gwałtowniej. Dawniej uważaną była jako choroba nieuleczalna, dziś stosuje się z dość dobrym rezultatem środek chemiczny „Distol“, wyrobiany w Budapeszcie. Doświadczenia przeprowadzane z nim na Węgrzech i w holenderskich kolonjach, dały rezultaty nadzwyczajne; podobne wyniki dały badania przeprowadzane przez wyższe uczelnie we Francji, Anglii, Niemczech, Jugosławacji, Grecji. U nas badania w tym kierunku podjęta z polecenia Min. Rolnictwa Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie i na osiągniętych rezultatach protokółarnie stwierdziła, że środek ten zasługuje na jak najszersze poparcie. Jest on przetworem korzeni paproci i ma zdolność zwalczania nie tylko motylicy, ale i innych chorób, wywołanych przez pasorzyty.

Dziesięć warunków zabezpieczenia konia od chorób.

1. Pilnie uważać, aby pokarm był zdrowy, nie sepsany. Owies nie powinien być stęchły, zaplesniały i wewnątrz powinien być biały, siano z łąk suchych, wysokich, bez traw ostroży.

2. Codziennie sprawdzać, czy konie mają normalny apetyt.

3. Nie poić nigdy rozgrzanych koni; w tym zaś wypadku, jeżeli konie zaraz idą w ruch, np. w podróży, napoić można.

4. Nie poić po karmieniu prędzej jak dopiero w 2 godziny.

5. Konia rozgrzanego po robocie doprowadzać wolnym krokiem przez pewien czas, nie zdejmując uprzęży, dopóki nie ostygnie.

6. Nie kąpać koni rozgrzanych, lub też zarzę pod jeźdźciem.

7. Przy czyszczeniu nie trzeź zgrzebleni głowy i nóg.

8. Starannie odcieść oczyszczać podszewę i strzałki, jak również do suchego wycierać zgięcia w pięcino.

9. Nie zapinać zbyt ciasno rzemienia pod uszankami.

10. Kenie, które grzą żłoby, ślany itp., lykając prątem powietrze, co wywołuje niebezpieczne kolki, należy karmić nie ze żłobu, lecz z torby, siano zaś kłaść na ziemię.

Zwalczanie wółka zbożowego.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państw. wydało na podstawie pracy Państwowego Instytutu Naukowego Rolniczego w Bydgoszczy druk ulotny o wółku zbożowym i sposobach zwalczania go. Wółk zbożowy jest to drobny chrząszczyk, barwy ciemno-brunatnej, który żyje i rozmnaża się w zbożu i dostaje się tam najczęściej za pośrednictwem brudnych worków, w których chrząszczyki zimują. Samice składają swe jaja do wnętrza ziarna zbożowego, tamże legną się poszwarki i żywią się miazgą ziarna, powodując tam niebywałe straty w zborzu. W brudno utrzymywanym śpiichlerzu można odwieźć chrząszczyki także w szczelinach podłogi i w narożnikach ścian, gdzie podobnie jak w workach, spędzają miazgę zimową, aż wiosną budzą się do życia. Ziarna zarażone wółkiem, jako daleko lżejsze, jak inne, wznoszone do wody, przyswajają powierachni, a przez tego łą, które poszwarka już pościła, mają otwórki. Zwalczanie wółka zbożowego jest bardzo trudne: wagony i magazyny kolejowe desygnują się za pomocą pary wodnej, śpiichlerza oczyszczają się bardzo starannie, uszczelnia wszelkie otwory w ścianach i podłogach, pociągą anilina worki i ziarno podaje się dalszemu dwusiarokanu węgla. W ten sposób odrażona ziarno wymaga troskliwego suszlowania, aby utraćić przykrą woń.

Poradnik gospodarczy.

Trocinny drzewne na nawóz.

Zasadniczo nie można mówić o trocinach z miękkiego drzewa i zupełnie wykluczyć trzeba z pod rozważań. Suche trociny z drzewa miękkiego w dostatecznej mierze wysuszone i ochłodzone, wysuszone w oborze, zwłaszcza w porze letniej, amoniak. Ze stału nawozu, gdzie przy łuskiej ściółce używano dodatków trocin, jako przysmaki, gnojówka tylko w znikomym ilości może odpywać, w oborze zaś nie czuć ostrej woni.

Drzewo rozkłada się przy zetknięciu się równo czasem z ziemią, wodą i ciepłym powietrzem. Zauważono szczególnie w wodzie, zekopane w ziemi lub wystawione na suche powietrze konserwuje się. Gdyż więc trociny po latach wywołują się w awol pierzotnej postaci, tam z pewnością i nawóz storfiał, bez dopływu powietrza.

Po roku bowiem leżenia w ziemi przybrać winny przy normalnym rozkładzie barwę rdzawą, a po 3-4 lat, być całkowicie zasymilowane. Aby przyspieszyć rozkład już od stajni począwszy, potrzebaby przy równoczesnym ścieleniu trocinami, potrzebować w stajni także nieco ziemi. Gdy z trocin z drzewa twardego konieczności chce się zrobić użytek, możnaby w większych kupach spalić je w suchym stanie na polu, zakładając

kupę na kupce słomy, która służy następnie jako podpałka i przewiewnik.

Ponieważ trociny dają ziemi próchnicę i znakomicie poprawiają gatunek gleb zwierzęcych, a także ułatwiają roztrąskanie, gdyż nawóz taki łatwo się rozdziela, nie powinno się ich pomijać.

Jak ratować małe prosięta, jeżeli maciora padnie?

W pewnym gospodarstwie niemieckim maciora porodziła 10 (prosiąt; z powodu choroby musiała być zabita. Z prosiętami postąpiono w następujący sposób: umieszczono je w oborze, w skrzyni i przykryto ową skórą. Co godzinę podawano im na dużym porcelanowym półmisku przygotowane krowie mleko pół na pół z przegotowaną wodą. Prosięta piły mleko ochotliwie i z apetytem. Po każdym jedzeniu półmisk starannie myto, by nie dopuścić do tworzenia się kwasów i rozkładu mleka. Po podaniu mleka przykrywano prosięta znów ową skórą. Wyglądały dobrze i rozwijały pomyślnie. Po dwóch tygodniach zaprzestano przykrywać skrzynię, a równocześnie rozpoczęto powoli dawać do mleka gotowanego jeźdźnienia Prosięta rosły w dalszym ciągu dobrze i wychowywały się wszystkie. Powodzenie uzyskało się przy zachowaniu bezwzględnej czystości.

Rozmaitości.

Rozłożenie na raty wpłaty dodatkowego opodatkowania spirytusu. Związek Towarzystw Kupieckich na pomorzu zwraca uwagę zainteresowanym, mającym uścić do 20 stycznia 1926 r. dodatkowy podatek od posiadanych w dniu 31. grudnia 1925 r. zapasów spirytusu, wyrobów wódczanych i spirytusu na cele domowe i sanitarne, że w myśl § 11 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 23 grudnia (Dz. U. R. P. N. 181/25) po § 44 mogą wnieść prośbę do właściwego urzędu akcyz i monopolów i rozłożenia płatności uiszczonej kwoty w ciągu ratach miesięcznych z zastrzeżeniem opłacenia 6 proc. w stosunku rocznym. Ponieważ urzędy akcyz i monopolów mają najpóźniej do 15. lutego przedłożyć tablicy skarbowej wykaz odroczeń, zainteresowani winni niezwłocznie wnieść prośbę o uiszczenie dodatkowego opodatkowania w 6 miesięcznych ratach.

Plaga wilków we Włoszech. Wilki zjadły się tej zimy w niezwykłej ilości we Włoszech. Wygnane przez głód i zimę, opuszczały one swe legowiska uleżyko w Apenninach i Alpach Julijskich — i w okolicy Triestu zapadały na mieszkających okolicznych włosach.

„Giornale — d'Italia” donosi np., że w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia na miejsc stajni kolejowej. Przesłano Mastegna, urzędnicy kolejowi obłągani byli przez całą noc przez stado wilków.

Jeden z włoskich zabił poprzedniego właściciela starego wilka i złożył go tymczasowo w szopie łowczej na stacji. Z nastaniem nowo nadbiegło całe stado wilków i niszczyło wtargnąc do szopy.

Urzędnicy stajni nie posiadali broni, nie mogli więc odstraszyć napastników, i zamknięci w budynku stajnym, nie byli nawet w możności uplacić swych obowiązków służbowych. Dopiero z nastaniem dnia wilki zniknęły ze stacji.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobiński,
Drukarni i zakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego”
w Chojniecach.